

Nro.

181.

DZIENNIK

PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW
W LWOWIE.

Dnia 6go Listopada 1794.

Gazety CLXXIV.

ANGLIA.

Z Londynu dnia 7 Października.

Przyjęźni zwołani do sądzenia are-
sztowanych w *Tower* więźniów stanu
po czterodniowém naradzanu się wyda-
li dnia 6 wyrok: iż przeciwko 12 nastę-
pującym; *Tomas Hardy, Horne, Tooc-*
ke, Bonney, Rydd, Joyce, Wardell,
Holl, Croft, Richter, Moore, Tbel-
Y 8 *waoll,*

Wall, Hodgson, i Baxter, oskarżenie o zdradę miejsce znajduie, trzynasty zaś *Jan Lowatt* takowemu oskarżeniu nie podlega. Po takowey deklaracyi dziękowali przyśiężni naywyższemu Sędziemu zaiasną przedmowę w czasie otworzenia Sessyi do nich mianą, oraz go profili; ażeby ją podał do druku. Sędzia naywyższy przyrzekł to uczynić, oświadczając oraz; iż wyrok przyśiężnych oskarżonym niezwłocznie oznaymiony, a ich Adwokatóm i innym Prokuratoróm przystęp do więzienia pozwolony byź ma.

Podług praw Angielskich dozwolono im teraz, aby w przeciągu dni 10. ułożyli swoią obronę.

Flotta Lorda *Howe* do 36 żagli że wszystkim wynosząca znowu popłynęła. Wyflane dawniey od niey 7. Linio-we okręty nie są do wysp cukrowych przeznaczone, lecz mają tylko 4 Reymenty infanteryi pod konwoiem okrętu o 50. armatach tam wyflane aż za kanał konowoiować.

D. 6 i 7. Sierpnia pokazała się nabrze-gach *Islandyi* Francuzka Fregatta *Egalite* o 44. i *Bryga*, o 14 armatach; czatowały tam na Hollenderskie statki łowiące wieloryby, i wzięły z nich 20. co tyl-

tylko te statki miały wartującego zabrali Fraucuzi wraz z żywnością wszelką, w sadzili zabranych Hollenderskich matków 226 na dwa wypróżnione okręty, i wyprowadzili ich z małym bardzo zapasem żywności; 18 zaś wypróżnionych okrętów natychmiast zatopili. Obadwa wieńcami naładowane okręty po 4. niedzielnej podróży dla niedostatku żywności zawinęły dnia 2. i 9. Września do portu na *Szkockich* wyspach *Lerwick* zwanego.

P O L S K A.

W *Berlińskiej* gazecie pod 18. Października następująca znajduje się Deklaracya:

„ W niektórych zagranicznych gazetach umieszczono wiadomość: iakoby między *Prusami* i Jenerałem *Kosciuszką* stanęła umowa o przywrócenie pokoju w *Polszcze*. Lecz ponieważ pomieniona umowa nigdy w samej istocie nie nastąpiła; dla tego za powinność naszą poczytuemy donieść publiczności o iey fałszu. „

Z *Gru-*

Z Grudziąza dnia 6 Października.

„Cała Wielko - Polska Konfederacya wraz z niektórymi innemi, iako to: *Gostyńską*, *Gąbińską*, *Brzejską*, *Radziejowską*, i *Gnieźnieńską* złączyły się w *Gnieźnie*, tudzież w *Warcie*, *Koninie*, i w *Kole* z woyskiem regularném, a mianowicie z 4. reymentami piechoty Nro. 1, Nro. 3, Nro 13. i *Boulangé* oraz 3. brygadami Kawaleryi *Madalińskiego*, *Dąbronńskiego*, i *Rzewuskiego* mając 5 armat, z których 1 tylko 8 funt kalibru była, i tak przedsięwzięły wyparować korpus Półkownika *Szekuli* ze swoiey pozycyi w *Inowrocławiu*, drugą zaś kolumną spustoszyć *Bidgoszcz*. Tym zamiarem poszła jedna Kolumna do *Borczyna*, a druga do *Łabiszyna*. Takową pozycyą zamknęli Polacy Półkownikowi *Szekuli* marsz tak dalece: że go sobie nie inaczey, iak tylko spiszném napadnieniem mógł otworzyć. To aby uskutecznił pomieniony Półkownik wyruszył w nocy z 29 na 30 Września z *Inowrocławia*, i przybył o godzinie 2 w nocy aż do pikietów *Polskich*. Pierwsza z nih gdy zawołała, odpowiedział sam Półkownik na czele woyska będący: *Patrol Narodowa*, i zaraz został przepuszczo-

fzczony; lecz druga pikieta z pistoletem w rękę zbliżyła się aż do konia Półkownika, i byłaby go pewnie ubiła, gdyby w tym momencie nie przyskoczył był Jenerał Adjutant Półkownika de *Radecke*, i nieciał pałaszem owego Polaka. Ten padając z konia wystrzeliwszy z pistoletu allarmował wszystkie forpocztę. Tym czasem nasze także małe korpus już było przemaszerowało, i gdy się dowiedziano od mieszkańców tamiecznego folwarku z pewnością, iż potęga nieprzyjacielska daleko jest większa, usiłował Półkownik prędkim, i raptownym atakiem przestraszyć nieprzyjaciela, i przyjąć go do reysterady. Tak tedy konna artyllerye musiała natychmiast straszny dawać ogień do obozu nieprzyjacielskiego, a Podpółkownik de *Henrichs* z muzyką szturm przypuścić do *Klosterbergu* od nieprzyjaciół osadzonego. Stało się to z nadzwyczajną odwagą. Podpółkownik przytym ataku dwa razy został raniony, lecz zato ludzie jego poszedłszy na bagnety zpędzili Polaków z góry. Skoro tylko tam stanęli, aż natychmiast Polacy straszną przeciw nim rozpoczęli kanonadę; a razem w ciemności wyraźnie słyhać było, iż znaczna liczba Kawaleryi do lewego skrzydła z największym

szym pospiechem się zbliżała. Ponieważ więc Półkownik de *Szekuli* w tém przynajmniej dopiął swego zamiaru, iż nieprzyjaciel przeszkodzić nam nie mógł, abyśmy się w iednakowym czasie do *Bidgoszczy* nie dostali; dla tego na tem szczególnie prześtał, że przeciw Kawalerzyi chcący nas otoczyć wysłał szwadron *Trenka* pod Rotmistrzem *Gröling*. Tym sposobem mogliśmy bez przeszkody maszerować do *Bidgoszczy*, co aby tem bezpieczniey uskutecznić można, kommenderowany był Porucznik *Baier* w 20. ludzi i 12. koni do *Łabiszyna*. Szczupła ta Dywizya opanowała cmentarz na blizkiey górze będący wysokim i mocnym murem opasany. Za murem wystawiono rusztowanie, z którego by się w przypadku ataku bronić można, a tym czasem wysłano *patrole*. Jedna Patrol dostała się w niewolę, a z drugą do szukania pierwszey wysłaną, zbliżyli się razem i nieprzyjaciel.

W tém smutném położeniu pokazał Porucznik *Baier*, iak wiele odwaga i przytomność ducha dokazać potrafi. Zebrał swoich ludzi, postawiał ich na rusztowaniu, i bronił się przeciw 200. *Polskim* strzelcom od przedniey strazy
prze

przez 2 blisko godzin. Tym czasem nadeszły Polskie armaty, z których Jenerał *Dąbrowski* mur walić rozkazał; a gdy część już była rozwalona schronił się Porucznik *Baier* wraz z ludźmi do Kościoła zaterrałował drzwi, i strzelał z okien na nieprzyjaciela.

W tym godzina prawie upłynęła, nim Polacy drzwi Kościelne odbili; tu powinien był już *Baier* wystrzelawszy proch i kule cały z ludźmi zmordowany poddać się; atoli przedsięwziął jeszcze bronić się z Choru i z zawielkiego Ołtarza. Ta waleczność zadziwiła *Polskiego* Jenerała, dawszy tedy znak chustką zbliżył się sam do wielkiego Ołtarza, i zaklął walecznego *Baiera*, ażeby widząc, iż wszelki dalszy opór jest bezskutecznym, ochronił swoje, i ludzi swoich życie, a nieprzymuszał go bez potrzeby zabijać tak dobrych żołnierzy. Przekonawszy się więc, iż opierać się dłużej nie podobna, poddał się nareszcie.

Jenerał *Dąbrowski* uściskał go z szczególniejszym entuzjazmem, i wystawił swoim officyerom za wzór waleczności, i przytomności Ducha.

Tako

Takowymi przeszkodami zatrzymany nieprzyjaciel zostawił nam marsz spokojny do *Bidgoczy*, gdzieśmy 30 Września stanęli. Półkownik stanął zaraz za *Brabą*, i rozkazał wszystkim Królewskim urzędnikom, ażeby się wraz z dokumentami i Aktami z miasta schronili. Na dokumenta przygotowano wielkie czółno dnia 1 Października odejść mające; lecz przednia straż nieprzyjacielska z strzelców, i Kawaleryi złożona marszując dniem i nocą przybyła aż do okopiska żydowskiego po tamtej stronie miasta będącego, z kąd do miasta i do Rzeki ognia dawać mogła, iakoż ten tak był nieprzerwany na rzekę, iż czółno owe na wodę było puszczzone, i tak się do brzegu, gdzie byli *Polacy* dostało.

Reszta potém.